Na str. 2: Polityka sprzedaży Monopolu Tytoniowego

NR. 254 (5047) CZ. WARSZAWA, CZWARTEK 28 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Kilka uwag
z powodu zajścia w Genewie

Wystąpienie tow. *Renaudela* przeciw faszystom włoskim na kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Genewie — wywarło jaknajlepsze wrażenie. Był to krok odważny i potrzebny. Faszyści wreszcie obrazili się i opuścili kongres. Oby na zawsze.

W związku z tem zajściem w Genewie warto przypomnieć, że na konferencji w Locarno tow. *Vandervelde* nie podał był ręki *Mussoliniemu*, który od tego czasu nie pokazuje się zagranicą.

Oba te wystąpienia mają charakter osobisty, nie były z góry przygotowane, nie były wynikiem uchwały jakiejkolwiek organizacji. Dlatego efekt *moralny* tych wystąpień był duży, ale *polityczny* — prawie żaden. Jednak w interesie ruchu robotniczego i socjalizmu leży, by tego rodzaju wystąpienia przynosiły korzyści polityczne. Gdy chodzi o prywatną instytucję Unji Międzyparlamentarnej, korzyści takie są wyłączone. Jedyną korzyścią jest pozbycie się faszystów i to narazie osiągnięto.

Inaczej przedstawia się rzecz w międzynarodowych instytucjach publicznych, jak Liga Narodów, konferencje międzynarodowe. Tu, zdaniem naszem, socjaliści winni uczynić wszystko co w ich mocy, by faszystów i imperjalistów odosobnić, postawić pod pręgierz i ewentualnie usunąć z instytucji.

Piszemy „ewentualnie", ponieważ niezawsze to możliwe, a nawet pożądane. Jeżeli np. zwołuje się konferencję, na którą zaprasza się Włochy, gdyż zwołującym zależy na ich udziale i na wspólnych uchwałach, któreby obowiązywały także państwo faszystowskie, to należy je traktować narówni z innemi państwami. Tak było np. z konferencją morską, zwołaną z inicjatywy b. rządu robotniczego w Anglji.

Wogóle dopóki socjaliści nie sprawują rządów przynajmniej w kilku większych państwach europejskich, i to samodzielnie, nie skazani na poparcie stronnictw burżuazyjnych — możliwości „pobicia" faszyzmu i imperjalizmu na terenie międzynarodowym są niewielkie.

Można jednak już obecnie utrudniać rządy faszystom, kompromitować ich poza granicami ich krajów. Najwięcej ku temu sposobności — w Lidze Narodów. Przypominamy, że w Międzynarodowem Biurze Pracy z inicjatywy towarzyszy francuskich podejmowano co roku przez szereg lat atak przeciw obecności delegata faszystów samozwańczego, przedstawiciela robotników włoskich. Protesty te nie zdobywały większości, mimo to jesteśmy zdania, że trzeba je podejmować wciąż na nowo dopóty, póki nie znajdzie się większość i delegat faszystowski będzie zmuszony opuścić Międzynar. Biuro Pracy.

Zapewne: sprawa nie jest prosta. W interesie pokoju i współpracy narodów leży, by wszystkie państwa, bez względu na formę rządów, należały do Ligi Narodów. Trzeba więc sprawę opuszczenia Ligi przez kraj faszystowski traktować poważnie i wybrać taki moment, kiedy wystąpienie z Ligi wyszłoby raczej na szkodę występującemu, niż Lidze.

Zato w najszerszym zakresie możnaby zastosować *demonstracje* przeciw faszystom, oraz *bojkot towarzyski*. Ale trzeba, by demonstracje i bojkot nie były dziełem jednostek, lecz organizacji, mas robotniczych. Trzeba faszyzm postawić poza nawias świata kulturalnego i ilekroć faszyści zetkną się z tym światem, pokazać im, że są wśród wrogów.

Nie przeceniamy politycznego znaczenia demonstracji i bojkotu, ale też nie należy niedoceniać go. Zwłaszcza, że te demonstracje i ten bojkot byłyby zwiastunami bliskich czynów politycznych, likwidujących faszyzm.

Sądzimy, że zarówno poszczególne organizacje socjalistyczne, jak też Międzynarodówka powinny się zająć omawianą tu sprawą. Trzeba się liczyć z tem, że akcja socjalistów z zewnątrz będzie potężną pobudką do wzmożenia się ruchu robotniczego wewnątrz uciemiężonych krajów. Byłaby to jedna z form międzynarodowej pomocy socjalistycznej, a stałaby się może jedną z postaci międzynarodowej akcji socjalistycznej.

J. M. B.

Sprawa papieru

Przed dwoma tygodniami ukazał się komunikat ag. „Press", zapowiadający możliwość uzyskania zniżki celnej na papier rotacyjny. Zniżka ta wynosić miała 50 procent obowiązującej taryfy. O udzieleniu zniżki decydować miało Ministerjum Skarbu w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Rząd wprowadził ulgi celne i zezwolił na przywóz 3.500 tonn papieru z zagranicy. Koncesję na przywiezienie papieru otrzymali: syndykat zagraniczny (1500 tonn), oraz p. H. (2000 tonn).

Cała tranzakcja dokonana została w sposób conajmniej dziwny.

Ministerjum Przemysłu i Handlu **nie wydało** żadnej opinji w tej sprawie. Minister gen. **Zarzycki nic a nic** nie wiedział o wydaniu zezwolenia.

Ministerjum Skarbu bez opinji Ministerjum Przemysłu pozwolenie takie wydało.

Wice-minister skarbu p. **Zawadzki**, zapytany w tej sprawie, oświadczył, że istotnie Ministerjum Skarbu wydało takie zezwolenie, że tylko **„nie przypomi na sobie, kto zezwolenie na przywóz papieru otrzymał"**.

P. H., starając się o zezwolenie, twierdził, że papier ten sprowadza dla „Prasy czerwonej". „Prasa czerwona" oświadczyła, że nic o tem nie wie.

Sprawa jest nad wyraz dziwna i tajemnicza.

W ub. niedzielę donieśliśmy o zamierzonych redukcjach w przemyśle papierniczym.

3.500 robotników znajdzie się na bruku. Ogranicza się produkcję krajową, a jednocześnie zezwala się na import papieru z zagranicy.

Jaką jest właściwie polityka Rządu w tej sprawie?

Przed wyborami w Niemczech

KONCENTRACJA ODDZIAŁÓW HITLEROWSKICH.

„Vorwäerts" donosi, że na **niedzielę skoncentrowanych ma być w Wrocławiu 15 tysięcy szturmowców hitlerowskich.**

Dotychczas przybyło już 2 tysiące uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, którzy rozkwaterowani zostali w mieszkaniach zwolenników partji narodowo-socjalistycznej.

POCHÓD NA BERLIN.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: od kilku dni krążą pogłoski, jakoby hitlerowcy na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach, **będą próbowali zapomocą gwałtów utworzyć rząd.** Sam Hitler, jak sądzą w Berlinie, nie wdałby się w tak ryzykowne przedsięzięcie, jednakże inni przywódcy hitlerowscy wykazują tego rodzaju tendencje.

W ostatnich dniach przemawiano jawnie na kilku zgromadzeniach hitlerowskich o tych planach przewrotowych. Poseł hitlerowski Rust stwierdził, że naród niemiecki musi sobie zdać jasno sprawę z tego, iż po dniu 31 lipca będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to jak wypadną wybory.

PRASA ANGIELSKA O MOWIE GEN. SCHLEICHERA.

Prasa angielska komentuje obszernie wczorajsze przemówienie ministra Reichswery, generała von **Schleichera**, stwierdzając, iż posiada ona doniosłe znaczenie polityczne.

„Times" pisze, iż rządy w Niemczech sprawuje od dłuższego czasu grupa ludzi, która za wszelką cenę chce utrzymać władzę w swych rękach i nie odda jej hitlerowcom. Przemówienie von Schleichera, jak wynika z komentarza „Timesa", było skierowane również przeciw hitlerowcom, niemiecki minister Reichswery oświadczył bowiem, że armja niemiecka jest posłuszna rozkazom Hindenburga i wystąpi przeciw burzycielom ładu i porządku społecznego niezależnie od ich oblicza politycznego.

BEZCZELNOŚĆ HITLEROWCÓW.

Grupa posłów hitlerowskich sejmu heskiego wystąpiła ze skargą do Trybunału Stanu przeciwko rządowi Hesji o... zdradę stanu.

Posłowie ci oskarżeni o spisek antypaństwowy w związku z wykryciem znanych dokumentów w Boxheim zarzucają rządowi heskiemu, iż tolerował przygotowania organizacji bojowych komunistycznych do przewrotu.

W kołach politycznych wystąpienie posłów hitlerowskich, zamieszanych w aferze w Boxheim, uważane jest za dowód, iż w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech dochodzenia przeciw hitlerowcom o zdradę stanu zostały ostatecznie umorzone.

WALKI ULICZNE.

W ubiegły wieczór doszło w szeregu miejscowości do krwawych zajść na tle politycznem.

W **Lipsku** wywiązała się między hitlerowcami i komunistami walka

na noże i rewolwery.

13 ludzi zostało rannych.

W **Essen,** podczas starcia komunistów z hitlerowcami, dwie osoby zostały ciężko ranne kulami rewolwerowemi.

W Berlinie ubiegła noc miała „spokojniejszy" przebieg. Zanotowano tylko 18 wypadków bójek ulicznych i dokonano 80 aresztowań. W kilku wypadkach przeprowadzono rewizję i skonfiskowano broń palną. Do starć dochodziło przeważnie pomiędzy rozwijającemi bardzo ożywioną działalność kolumnami plakatowemi i kolporterami ulotek. Policja interwenjując musiała używać broni palnej. Poważniejszych jednak obrażeń nikt nie doznał.

O podobnych incydentach donoszą z **Gelsenkirchen, Essen i Wrocławia,** — gdzie dokonano obławy w poszukiwaniu broni wśród członków partji komunistycznej.

O USUNIĘCIE HINDENBURGA.

Popularny w Bawarji tygodnik „Der gerade Weg", popierający swego czasu bez zastrzeżeń kandydaturę Hindenburga na Prezydenta Rzeszy, zamieszcza obecnie artykuł swego naczelnego redaktora, poważnego publicysty katolickiego, dr. Gerlicha, w którym tenże, opierając się na artykule 43 konstytucji weimarskiej, DOMAGA SIĘ PRZEPROWADZENIA PLEBISCYTU ZA USUNIĘCIEM HINDENBURGA ZE STANOWISKA PREZYDENTA RZESZY. Dr. Gerlich zarzuca Hindenburgowi, że ulegając za pośrednictwem osób trzecich wpływom eks-cesarza Wilhelma, zwolnił gabinet Brüninga, cieszący się zaufaniem większości i poważaniem zagranicy, aby powołać do życia gabinet Schleicher — v. Papen, którego celem jest restauracja Hohenzollernów czem dopuścił się naruszenia zaprzysiężonej przez siebie konstytucji.

Tragedja marynarska na Bałtyku
Katastrofa okrętu szkolnego

Liczba zaginionych we wczorajszej katastrofie okrętu szkolnego **„Niobe"**, według oficjalnego komunikatu władz morskich w Kilonji, wynosi **67 osób** w tem większość kadetów szkoły marynarki handlowej.

Okręt szkolny **„Niobe"** leży na dnie morskiem na głębokości 20 metrów i prawdopodobnie będzie podniesiony na powierzchnię.

Jeden z marynarzy, który zdołał się uratować, ogłosił wstrząsające szczegóły katastrofy. Okręt wpadł w strefę silnej burzy, która popchnęła go w kierunku skał przybrzeżnych. Sternik **nie zdołał** opanować sytuacji, ponieważ na kilka minut przed katastrofą silny wicher pozrywał żagle. Okręt zatonął w ciągu kilku minut. Marynarze i kadeci nie zdążyli zaopatrzyć się w pasy ratunkowe i rzucili się do morza, chwytając się szczątków okrętu. **Silna fala zatapiała jednak najbardziej wytrwałych pływaków.** Na wiadomość o katastrofie z wyspy **Fehnarn** na Bałtyku wypłynęło kilka łodzi ratunkowych, które uratowały kilkunastu marynarzy. Przejeżdżający w chwili katastrofy opodal parowiec towarowy wziął na pokład również kilkunastu. W ciągu nocy władze morskie w **Kilonji** sprawdzały, czy łodzie rybackie przejeżdżające obok miejsca katastrofy, wyratowały rozbitków. Wiadomości te jednak nie potwierdziły się.

Wywiad lotniczy stwierdził, iż w pobliżu miejsca katastrofy znajdują się na powierzchni morza plamy oliwy. Okręt znajduje się tak głęboko na dnie morskiem, iż maszty nie wystają na powierzchnię.

Szef admiralicji admirał Reeder, wystosował do inspektora szkolnictwa marynarki telegram kondolencyjny.

Krążownik **Köln** przybył do Kilonji. Na pokładzie krążownika znajdowało **się 40 marynarzy i kadetów,** którzy zdołali się uratować. Według obliczeń krążownika, liczba zaginionych wynosi 68 marynarzy i kadetów.

Nowa wojna:
Boliwja i Paragwaj

Wiadomości, nadchodzące z południowej Ameryki stwierdzają, iż **Boliwja i Paragwaj** stoją w przededniu wojny.

W **Boliwji ogłoszono powszechną mobilizację,** a prawie wszystkie oddziały wojska maszerują w kierunku granicy **Paragwaju.**

Oficjalne wypowiedzenie wojny przez Boliwję ma nastąpić dopiero 6 sierpnia, ponieważ do tego czasu nie uda się zakończyć mobilizacj.

10 tysięcy rezerwistów Paragwaju zgłosiło się dobrowolnie do koszar, władze jednak oświadczyły, iż narazie mobilizacja jest odłożona. Kobiety w Paragwaju oddają swe kosztowności do skarbu, na cele obrony kraju.

Walka
angielskich tkaczy

W Burnley w hrabstwie **Lancashire** doszło do **poważniejszych rozruchów.** Strajkuje tam około

20.000 robotników tkackich,

którzy protestują przeciw zmianie układów o warunkach pracy.

Grupa, złożona z około

4000 strajkujących robotników,

manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalni. Policja kilkakrotnie interwenjowała i rozpraszała manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy.

W tym czasie w **Manchesterze** toczą się narady między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, **która dotyczyć ma około 200.000 robotników przemysłu bawełnianego.**

Zwycięstwo Partji Pracy
w wyborach uzupełniających

W okręgu **Wednesbury** w Anglji przeprowadzono uzupełniające wybory, w rezultacie których obrany został kandydat Labour Party **Banfield.**

Strajk belgijskich górników trwa

W zagłębiu **Charleroi** górnicy postanowili **w dalszym ciągu strajkować.** Pozbawieni od kilku tygodni pensyj górnicy wydali swe oszczędności, a kasy zapomogowe gmin, które im wypłacały zasiłki, są również na wyczerpaniu.

W Rumunji o pakcie polsko-sowieckim

Dzienniki rumuńskie poświęcają dłuższe komentarze podpisaniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Pisma naogół zdradzają pewien niepokój z tego powodu. Organ stronnictwa liberalnego „Vittorul" pisze: „Nie można zaprzeczyć, że przez podpisanie paktu w znanych ogólnie okolicznościach, tradycyjna przyjaźń i niezachwiane zaufanie między dwoma narodami narażone zostały na poważny szwank".

Niezależny **„Adeverul"** pisze również podobnie: „Wiadomość o podpisaniu paktu nie wywrze dobrego wrażenia w opinji rumuńskiej".

Piorun uderzył
w grupę żniwiarzy

W dobrach Schonemark w Meklemburgji, gdzie pracują polscy robotnicy, uderzył piorun w grupę żniwiarzy, zabijając na miejscu starszego żniwiarza Białowskiego i jego 18-letnią córkę. Trzy inne robotnice zostały poparzone.

MAŁY FELJETON

W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

Pierwszych dwóch dzwonków nie słyszeliśmy, ale wraz z trzecim dzwonkiem rozległo się łomotanie do drzwi i obudziliśmy się.

Z powodu nieopłacenia elektryczności i panujących ciemności trudno było stwierdzić, która godzina, ale to pewne, że było już dużo po północy, ale daleko jeszcze do świtu.

— Kto tam? — zawołałem z łóżka.

— Telegram! —odpowiedział ktoś za drzwiami.

— Niech Pan Bóg opatrzy! — krzyknęła zaspana żona i odwróciła się na trzeci bok.

Wyskoczyłem z łóżka i podszedłem do drzwi.

— Panie telegrafisto — mówiłem przez drzwi — niech pan jutro przyjdzie. W mieszkaniu ciemno, bo elektryczność niezapłacona, więc i tak teraz nie przeczytam. Nic pilnego.

— Jak pan nie otworzy, to drzwi wysadzimy. Rozumie pan? — wołał głos za drzwiami.

— Rozumiem — odparłem — ale skoro mnie nie pilno do mojego telegramu, to czego panu tak śpieszno?

— Niechno pan otworzy, bo to żadna telegrama, ino wedle podatku — wtrącił się inny głos za drzwiami.

Poznałem głos dozorcy domu Walentego.

— Trzeba było odrazu powiedzieć. Poco zawracacie ludziom facjatę telegramami!

Otworzyłem drzwi i do mieszkania wtranżoliła się delegacja, składająca się z jednego pana z teczką, drugiego pana z elektryczną latarką, policjanta, oraz dozorcy domu.

— Czy to pan płacił we wrześniu zaliczkę na podatek katastrofalny za kwitem Nr. 780346/CL II/34?

— Pewnie ja; człowiek wciąż coś płaci. Ktoby to wszystko spamiętał.

— Otóż przy obliczaniu procentów zaszła pomyłka. Zamało policzono panu o 24 grosze.

— Bardzo przepraszam, ale procenty nie ja obliczałem.

— To do rzeczy nie należy. Płaci pan, czy nie? — zawołał sekwestrator groźnie.

Pomocnik sekwestratora, ten z latarką, oraz policjant głośno ziewnęli. Dozorca przetarł zaspane oczy.

— Proszę... płacę... Niech mi pan da reszty z 50 groszy.

— Reszty? Tu dochodzi jeszcze 6 groszy procentów oraz 4 złote kosztów egzekucyjnych, a także 2 złote za nocną taksę.

Tymczasem przebudziły się dzieci. Zrobiliśmy na prędce posiedzenie rady familijnej z udziałem Wikci (do wszystkiego), poczem okazało się, że wszyscy pospołu mamy w domu 1 złoty 08 groszy.

Pan sekwestrator przyjął zaliczkę na rachunek kosztów i wydał pokwitowanie.

— Czy już teraz możemy spokojnie spać? — zapytałem delegacji, gdy opuszczała gościnne progi mego ciemnego mieszkania.

— My już dzisiaj więcej nie przyjdziemy — odparł sekwestrator — ...chyba, że z innego urzędu.

A Maciuś, który jest ponad swój wiek rozwiniętem dzieckiem, zapytał:

— Tatusiu, a ile jest tych urzędów w Warszawie?

ULTIMUS.

Śmiałki

Ostatni numer **„Przełomu“** jest jak zwykle nadęty od frazesów i przechwałek. Z faktu, że prasa cytuje z „Przełomu“ opinję o p. **Dąbrowskim** z „Kurjerka krakowskiego, „Przełom“ wysnuwa wniosek, że on sam budzi wielkie zainteresowanie w społeczeństwie i że znajduje się pod „obstrzałem“ ze wszystkich stron.

Śmieszna zarozumiałość! Prasa zajmuje się „Przełomem“ jako **curiosum**, a jemu wydaje się, że go biorą poważnie i wzdyma się do tego stopnia, że bez zająknięnia pisze o sobie:

> „By zaś odstraszyć śmiałków, którzy rozpoczynają z kapitalizmem walkę zdecydowaną i szczerą — wykraczając poza krąg usankcjonowanych demagogiczno - politycznych frazesów „Robotnika“ czy „Naprzodu“ — wywleka się z rekwizytów wypełzłe widma bolszewizmu i „Czeka“ lub z emfazą głosi się zagładę kultury“.

„Śmiałki, którzy rozpoczynają z kapitalizmem walkę zdecydowaną i szczerą“—na papierze, a w rzeczywisttej rzeczywistości siedzą „zdecydowanie i szczerze“ razem z kapitalistami w jednem stronnictwie i w jednym klubie po selskim.

Śmiałki, którym władze zezwalają wykrzyczeć się i wymyślać na kapitalizm. bo na tem u nich się skończy.

Ma „sanacja“ swego Lewjatana, — swych bebesynów, swych Dąbrowskich Ma też swoją „Kinderstube“ w postaci „Przełomu“.

Polityka sprzedaży Monopolu Tytoniowego

II.

Jednym z najważniejszych momentów w sprzedaży hurtowej jest niezawodnie ustabilizowanie wynagrodzenia sprzedawcy. Od racjonalnego rozwiązania tej sprawy uzależniona jest konieczność utrzymania lub skasowania t. zw. rejonów, danie pełnej swobody destalistom w zaopatrywaniu się w towar, a co najważniejsza, pogrzebanie raz na zawsze drażliwych spraw koncesyjnych. Aby zdać sobie sprawę z tego, czem są i czem były sprawy koncesyj na hurtownie dla normalnego toku prac tak Dyrekcji P. M., jak i Departamentu Akcyz i Monopoli w Minister. Skarbu — wystarczy wskazać na tysiące podań o koncesje, przechowywane w archiwach Monopoli i Ministerjum Skarbu, na dziesiątki tysięcy osób, zabiegających o nie, na liczne audjencje, delegacje i interewncje u wszystkich obecnych i byłych ministrów, podsekretarzy stanu, dyrektorów departamentu, a nawet u pana Prezydenta, marsz. Piłsudskiego i innych dygnitarzy.

Dotychczasowy sposób wynagrodzenia koncesjonarjusza hurtowego polegał na przyznawaniu mu indywidualnego rabatu od ogólnego obrotu jego hurtowni. Ponieważ hurtownik posiadał również indywidualnie wydzielony mu rejon, bardzo zresztą różne zarobki hurtowników nie zależały ani od pracy, ani zdolności i kwalifikacyj koncesjonarjuszy. W ustalaniu rabatu przez Dyrekcję P. M. nie grały również zasadniczej roli względy natury handlowej lub dobrze zrozumiane korzyści przedsiębiorstwa.

Zamiast zmienić gruntownie stare bezmyślne zasady rabatowania, nowi monopoliści utrwalili je jeszcze bardziej, wnosząc do nich nową, nieznaną dotychczas w handlu zasadę, —według której sprzedawcy w miarę zwiększania swych obrotów otrzymują progresywnie mniejsze wynagrodzenie!

Pozatem rabat hurtowy, który bynajmniej nie był zbyt wysoki, okrojono do takich rozmiarów, że dzisiaj większość przedsiębiorstw hurtowej sprzedaży wyrobów tytoniowych stała się deficytową. Informator „Gazety Handlowej“ w Nr. 145 tego czasopisma powiada, że „przeciętny zarobek hurtowni wynosił od 2 do 4 tysięcy złotych miesięcznie“. Twierdzenie podobne jest wręcz niezgodne z prawdą. Większość hurtowni robiła obroty od 40 do 60 tysięcy miesięcznie przy 3% rabacie. W tych warunkach zysk b-tto hurtowni o 50.000 zł. obrotu miesięcznego wynosił 1500 zł., a zysk netto po potrąceniu kosztów handlowych, transportu, strat na skrzyniach i podatków sięgał mniej więcej 600 złotych. Możemy więc mówić o zyskach przeciętnych w granicach 600 do 1500 zł. w hurtowniach większych, co jednak dalekie jest od 2 do 4 tysięcy.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że „naogół zniżka rabatów będzie nieduża, gdyż tylko w nielicznych wypadkach wyniesie 50 proc.“, co zresztą, zdaniem informatora i „Gazety Handlowej“, zamieszczającej podobne brednie, „gwarantuje całkowicie dochodowość prowadzonych hurtowni“.

Nie mamy zamiaru polemizować z podobnemi głupstwami, wystarczy stwierdzić, że po wprowadzeniu redukcji rabatów według skali, najwidoczniej akceptowanej przez p. wiceministra, większość hurtowni tytoniowych znalazła się wobec konieczności przymusowej likwidacji. Wątpimy by ten krok wysoce „handlowy“ przyczynił się do zwiększenia wpływów ze sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Dalszem „koniecznem“ posunięciem „reorganizacyjnem“ było wymówienie aż 350 koncesyj hurtowych na ogólną ilość 730 hurtowni. Nie znaczy to bynajmniej, jak to stwierdza „Gazeta Handlowa“, by liczba hurtowni miała być aż tak znacznie zmniejszoną. Miejsce zlikwidowanych hurtowni zajmą nowonadane, co zdaniem tych panów nietylko „nie spowoduje zniszczenia handlu prywatnego wyrobów tyt., lecz niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia i wysanowania tej gałęzi handlowej, która tak już obficie zarosła chwastami, że zagrażało to najbardziej zdrowym jednostkom handlowym“.

Aby lepiej zorjentować się w perfidji podobnej informacji, należy stwierdzić, że koncesje wymówiono przedewszystkiem hurtowniom, prowadzonym przez starych, doświadczonych kupców tytoniowych. Są to hurtownie, oparte na trwałych podstawach finansowych, posiadające doskonałą organizację, będące naprawdę jedynemi „zdrowemi jednostkami handlowemi“ z całego aparatu sprzedaży monopolowej. Jakkolwiek tenże informator z „Gazety handlowej“ stwierdza, że dawniej „nadawanie hurtowni tytoniowej było wynikiem starań i zabiegów osób zainteresowanych wobec czynników decydujących lub też nagrodą i rekompensatą za pewne świadczenia natury politycznej“, to możemy stwierdzić z całą stanowczością, że nowonadane koncesje różnym osobom uprzywilejowanym, związkom, stowarzyszeniom i instytucjom są nabyte starą, wypróbowana drogę. Ostatnie posunięcie dyrekcyjne z likwidowaniem najlepiej zorganizowanych placówek hurtowych potwierdza jedynie mniemanie, że w nieszczęśliwych praktykach koncesyjnych i teraz główną rolę grają te same czynniki, co i dawniej. Pytanie tylko, co w tym całym bałaganie robią „względy natury handlowej“ i „komercjalizacja sprzedaży“ — ulubiony konik, na którym Dyrekcja PMT. uprawia swe pocieszne harce? Z tego, co dotychczas uczyniono w tej dziedzinie, nie wiadomo gdzie należy szukać „chwastów“, wśród dobrze i uczciwie pracującego kupiectwa, w biurach dyrekcyjnych monopolu, czy w redakcji „Gazety Handlowej?“

Dzisiejszą politykę koncesyjną Dyrekcji PMT. musimy nazwać również złośliwą, gdyż przy obecnych nielogicznie niskich rabatach, zgóry wiadomo, nietylko nam, lecz i samej Dyrekcji, że wszystkie hurtownie nowoobdarzonych stowarzyszeń skazane są na nieuchronną likwidację. W czyim więc interesie leży narażanie licznych stowarzyszeń na straty lub poważny zawód przy jednoczesnej dezorganizacji w.asnej sprzedaży?

Inż. J. U.

Wystąpienie sekcji polskich

C. G. T. (Generalnej Konfederacji Pracy) we Francji z Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy

Przed kilku laty powołana została do życia Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, na przewodniczącego której obrany został ówczesny Marszałek Senatu p. **Szymański.**

W rok po założeniu tej organizacji wstąpiły do niej sekcje polskie C.G.T., których reprezentantem w łonie Rady został tow. Stef. **Jesionowski.** Nasi towarzysze. przebywający we Francji, sądzili, że uda im się poprzez Radę skutecznie bronić interesów polskiej emigracji robotniczej we Francji. Od pierwszej chwili wstąpienia sekcji polskich do Rady — Wydział Emigracyjny K. C. Z. Z. powątpiewał o możliwości i skuteczności współpracy sekcji polskich z organizacjami „sanacyjnemi“ i klerykalnemi, uprawiającemi politykę „jedności narodowej“ na emigracji i propagującemi solidarność robotników na obczyźnie z kapitałem i mieszczaństwem. Wobec zgody Zarządu C.G.T. na udział sekcji polskich w Radzie — Wydział Emigr. K. C. Z. Z. nie chciał dawać oficjalnego wyrazu swojej negatywnej opinji, czekając na wyjaśnienie się sytuacji.

Obawy i przewidywania nasze okazały się zupełnie usprawiedliwione. Rada Organizacyna Polaków z Zagranicy, prezesem której tymczasem został Marsz. Senatu p. **Raczkiewicz,** po pierwszym okresie maskowania swych dążeń, coraz jawniej zaczęła prowadzić akcję na rzecz drogiej jej sercu propagandy „sanacyjnej“, militarystyczno - nacjonalistycznej i klerykalnej. Wreszcie zaczęła, bez żadnego tytułu i wbrew swojej pierwotnej zasadzie — wtrącać swoje „trzy grosze“ w wewnętrzne sprawy sekcji polskich i ich postępowanie.

Jeszcze wcześniej, bo przed 1½ rokiem, Zarząd czy prezydjum Rady umiał w drodze swojej polityki własnej nie wykonać uchwały posiedzenia pełnej Rady, zobowiązującej Zarząd do zaproszenia do swego grona Wydz. Emigrac. K. C. Z. Z. Związki klasowe nie kwapiące się zbytnio do współpracy z Radą nie podobały się tym panom, zresztą bano się zapewne, i słusznie, nowej kontroli i dlatego uchwała Rady została zlekceważona... A na następnem posiedzeniu wmawiano wręcz, że uchwały o zaproszeniu Wydz. Emigr. — nie było wcale!

W ostatnich czasach przez swoje nietaktowne i zuchwałe posunięcia, Rada doprowadziła do oficjalnego ustąpienia sekcji polskiej C. G. T. z Rady.

W „Prawie Ludu“ organie paryskim sekcji polskich C. G. T. Nr. 27, z dn. 2 lipca r. b., ukazał się komunikat o treści następującej:

> „Sekcje Polskie C. G. T. we Francji nie brały udziału w pierwszym Zjeździe Polaków z Zagranicy, z którego wyłoniła się Rada Organizacyjna. Jeżeli rok później weszły do Rady Organizacyjnej i Sekcje Polskie, to li tylko, opierając się na niektórych punktach statutu Rady, m. in., że zadaniem Rady jest „systematyczne zbieranie wszelkich danych oraz informacyj o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystania ich w ich praktycznych poczynaniach“.
>
> Mieliśmy oczywiście złudzenie, że Rada Organizacyjna starać się będzie uzgadniać potrzeby emigracji i nie będzie rościć sobie pretensyj do jakiegoś ciała naczelnego, na co nigdy nie zgodzilibyśmy się. Dążenia i cele członków Sekcyj Polskich jako organizacji klasowej nie mogą nigdy być podporządkowane organizmowi, grupującemu organizacje, zwalczające dążenia klasowego ruchu robotniczego. Należeliśmy do Rady Organizacyjnej, żeby chociaż na małym odcinku informować o naszych potrzebach.
>
> Ostatnio Rada Organizacyjna przekroczyła niestety swe atrybucje i bez uprawnienia weszła w sprawy taktyki i działalności Sekcyj Polskich, chcąc narzucić swą wolę, a zajmując przytem wyraźnie stanowisko wrogie Sekcjom, a przychylne organizacjom, szkodliwym na emigracji.
>
> Tego było stanowczo trochę za dużo, a więc Sekcje nie mogły pozostać dłużej w Radzie; po porozumieniu się więc z przedstawicielami poszczególnych Okręgów Sekcyj zostało przesłane do Rady Organizacyjnej oświadczenie, że Sekcje Polskie występują z Rady Organizacyjnej“.

Mocą tej uchwały ustąpił z Rady Organizacyjnej tow. Stefan **Jesionowski,** przedstawiciel sekcji polskich CGT.

Żadnej współpracy pożytecznej dla robotników z nacjonalistyczno - klerykalno - sanacyjnemi organizacjami, żyjącemi rozpalaniem nienawiści robotników polskich do robotników francuskich oraz działającemi pod natchnieniem konsulów i ambasady polskiej w Paryżu, instruowanych przez BB. w Polsce, — być nie może.

Dobrze się stało więc, że Sekcje Polskie C. G. T. z tą Radą zerwały.

Bronić swych praw, jak się z tego doświadczenia jeszcze raz okazało, mogą skutecznie robotnicy polscy we Francji w ścisłej łączności z robotnikami francuskimi i z nimi jedynie.

A. Zdanowski.

Spór o płace

NA WARSZAWSKICH KOLEJACH DOJAZDOWYCH

DWULICOWA GRA DELEGATA ZKP. (ZJEDNOCZ. KOLEJOWCÓW POLSKICH).

Dyrekcja warszawskich kolejek dojazdowych, w której zaangażowany jest **kapitał zagraniczny** (belgijski) wystąpiła w lipcu z projektem **obniżenia płac pracowniczych o 10%,** który to projekt tem większe wśród pracowników wywołał rozgoryczenie, że na wiosnę br. płace zostały już raz obniżone (o 8%) i że przedstawiciel kapitału zagranicznego p. **Loti** oświadczył wówczas, że dalszych obniżek nie będzie...

Na nową propozycję obniżki, pracownicy odpowiedzieli sprzeciwem. Dn. 22 bm. odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli Dyrekcji z delegatami Związków pracowniczych. Wiceprezes ZZK. tow. **Maksamin,** uczestniczący w konferencji z ramienia Związku klasowego, zastrzegł się, pod adresem p. **Lotiego** w sposób stanowczy przeciw temu, by **kapitał zagraniczny** uważać miał pracowników polskich za **bezwolny objekt** swoich kalkulacyj handlowych.

Jakież jednak powstało wśród przedstawicieli pracowniczych zdumienie, gdy zasiadający w ich gronie reprezentant **Zjednoczenia Kolejowców Polskich** (Z. K. P.) a zarazem urzędnik administracji kolejek p. **Klekowicz** zabrał głos i oświadczył, że **z wystąpieniem tow. Maksamina nie solidaryzuje się, gdyż uważa p. Lotiego za... „przyjaciela“ pracowników,** poczem zaczął tłomaczyć, że pracownicy **powinni zgodzić się na tę obniżkę, gdyż inaczej Dyrekcja może wszystkim wymówić(!!) pracę na 3 mies. i podyktować (!) nowe warunki (!!).**

To nieoczekiwane, **wręcz zdradzieckie zachowanie się delegata Z. K. P.,** wywołało wśród wszystkich bez wyjątku pracowników nieopisane wzburzenie pod którego wpływem miejsc. II Oddział Z. K. P., do którego p. **Klekowicz** należy wycofał go ze składu delegacji.

Ponadto pracownicy kolejek, nadsyłają nam, do umieszczenia następujące oświadczenie:

Niżej podpisane organizacje ostrzegają ogół pracowników Warszawskich Kolejek Dojazdowych przed dwulicową i wręcz prowokacyjną rolą przedstawiciela Zjedn. Kolej. Polsk. (Z. K. P.), ujawnioną na konferencji związków z Dyrekcją Warsz. Kol. Doj. dn. 22 lipca b. r., w której p. Klekowicz z ramienia Z. K. P. (m. Oddział II) brał udział. Podejrzaną zagadkowość roli p. Klekowicza oświetla fakt, że udaje „obrońcę“ pracowników i, jak słychać, współdziałał w odezwie wydanej przez II oddział Z. K. P., a namawiającej pracowników do najostrzejszych przeciw dyrekcji wystąpień, z drugiej zaś strony na konferencji z Dyrekcją, tamuje i osłabia solidarne stanowisko pracowników, podsuwając przytem Dyrekcji myśl wymówienia pracownikom pracy na 3 miesiące i narzucenia im nowych warunków...

Tę dwulicową rolę p. Klekowicza pracownicy Kolejek Dojazdowych publicznie piętnują oświadczając zarazem, że inne związki w żadnych rokowaniach z Dyrekcją w towarzystwie p. Klekowicza udziału brać nie będą.

W imieniu pracowników War. Kol. Dojazd. Zw. Zaw. Prac. Kol. R. P. (Z.Z.K.) Zaw. Zw. Pracowników Warsz. Kol. Dojazd.

Do sprawy powyższej powrócimy jeszcze.

Bezrobocie

w Warszawie

W ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji Urzędu wynosiła

17,488,

w tej liczbie było

13,737 mężczyzn

i 3,751 kobiet.

Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pobrało tylko

4,431

fizyczniep racujących.

Wysłano, jako kandydatów do pracy, 250 osób, w tej liczbie 26 pracowników umysłowych, otrzymały zaś pracę 132 osoby, w tej liczbie 9 pracowników umysłowych.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Proces o zamordowanie prezydenta Francji

Paryż, 26 lipca (PAT.). Dziś popołudniu toczył się dalszy ciąg procesu Gorgułowa.

Przesłuchiwano dalszych świadków.

Pierwszy zeznaje komisarz Guillaume który prowadził dochodzenie o pobycie Gorgułowa w Paryżu, następnie b. minister Pietri, który opisał przebieg zabójstwa.

Świadek Łazarew, który rozpoznał Gorgułowa, jako agenta czeki, zeznaje, że w roku 1920, leżąc w szpitalu w Rostowie nad Donem, po ranach odebranych w czasie walk przeciw bolszewikom, udało mu się wykryć szkołę szpiegowską przy szpitalu. Świadek potwierdza, że Gorgułow był czekistą, lecz nie nosił munduru.

Zeznań Łazarewa wysłuchuje Gorgułow z tępym wyrazem twarzy, chwilami wzrusza on ramionami, spoglądając z pogardą na świadka.

Paryż, 26 lipca (PAT.). W dalszym ciągu procesu Gorgułowa, zeznawał świadek Kozłowski, który znał oskarżonego w Pradze i twierdzi, że Gorgułow wyjeżdżał wówczas bardzo często do Rosji, skąd powracał z większemi sumami pieniędzy. Po Kozłowskim składał zeznania b. oficer cesarskiej marynarki rosyjskiej Gyparis. Świadek dał charakterystykę partji „Zielonych" i „Zielonej armji", wywołując żywe protesty ze strony Gorgułowa. Po przerwie przesłuchano lekarzy-ekspertów.

Po przesłuchaniu ekspertów zabiera głos obrońca Gorgułowa, zapowiadając trybunałowi wniesienie w dniu jutrzejszym do pytań, które mają być postawione kompletowi sędziowskiemu dodatkowego pytania: „Czy Gorgułow jest warjatem?"

Jutro dalszy ciąg rozprawy, w czasie której pani Gorgułowa złoży zeznania, następnie zaś zostaną wygłoszone mowy prokuratora i obrońców, wieczorem zapadnie wyrok.

Krwawe walki w Niemczech

Berlin, 26 lipca (PAT.). W wyniku wczorajszych zajść w Berlinie, w czasie których jedna kobieta została zabita, dokonano ogółem 120 aresztowań hitlerowców i komunistów. Pozatem donoszą o krwawem starciu między oddziałami szturmowemi, a ich przeciwnikami politycznymi w Koblencji. Kilka osób odniosło przy tem ciężkie rany. Policja aresztowała szereg hitlerowców u których znaleziono broń palną. W Duesseldorfie powtarzały się w ciągu nocy zajścia uliczne przyczem padło wiele strzałów. Policja zatrzymała kilku hitlerowców z bronią w ręku. W jednem ze starć między hitlerowcami a członkami Żelaznego Frontu dwóch uczestników odniosło rany. W Kilonji szturmowcy napadli na grupę robotników, przyczem wystrzałem z rewolweru zabili jednego z nich. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

W Zabrzu hitlerowcy pobili trzech reichsbannerowców.

O dalszej śmiertelnej ofierze zaburzeń ulicznych donoszą z Friedrichskoog pod Hamburgiem, gdzie wywiązała się bójka między członkami zgromadzenia socjaldemokratycznego a hitlerowcami. Jeden socjalista został zabity a trzech reichsbannerowców uległo ciężkim obrażeniom.

W Essen dziś w południe komuniści ciężko postrzelili hitlerowca, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Policja aresztowała 6 komunistów podejrzanych o udział w zajściu.

Po uchyleniu stanu wyjątkowego

Berlin, 26 lipca (PAT.). Bezpośrednio po ukazaniu się rozporządzenia, uchylającego stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji, pełniący komisarycznie obowiązki ministra spraw wewnętrznych Prus dr. Bracht wydał szereg zarządzeń specjalnych. Komisarz polecił przedewszystkiem wznowić wydawnictwo urzędowego pruskiego biuletynu prasowego, począwszy od środy 27-go b. m. w dalszym ciągu jednak wszelkie **wypadki polityczne muszą być uzgadniane z wydziałem prasowym rządu Rzeszy.**

W sprawie używania broni przez policję komisarz Bracht wydał okólnik do władz policyjnych, zaznaczając, że istniejące przepisy o używaniu broni przez policję są wystarczające dla ochrony poszczególnych członków policji, jak również do przełamania wszelkiego oporu czynnego przeciwko autorytetowi państwa.

W sprawie ograniczeń swobody zgromadzeń i publikacyj prasowych, komisarz Bracht w rozporządzeniu do krajowych władz policyjnych zaleca stosowania ich w ten sposób, aby nie stanowiły przeszkody w legalnych wystąpieniach ludności, **zwłaszcza nie ograniczały wolności wyborów.**

Ograniczenia winny być zastosowane według zasad słuszności i bez względów partyjnych z unikaniem wszelkich szykan. W wypadkach wątpliwych należy nie stosować wcale ograniczeń, bądź też odwoływać się po decyzję do prezydenta regencji.

Przytłaczająca większość

Według oficjalnych obliczeń podczas niedzielnych wyborów do senatu, które odbyły się w radach gminnych i okręgowych, narodowa partja chłopska zdobyła w Rumunji 69 mandatów na ogólną liczbę 71.

Włoski strajk pracowników miejskich

W ciągu wczorajszego dnia robotnicy oblegali biuro domagając się wypłaty

Magistrat warszawski, który ma pieniądze na wypłatę wielotysięcznych pensyj dygnitarzom miejskim, nie płaci należnych poborów robotnikom. Pracownicy nie otrzymują od wielu tygodni zaległych wypłat są zadłużeni w sklepikach, które już odmawiają im kredytu. Nic więc dziwnego, że robotnicy coraz głośniej domagają się wypłacenia zaległych sum.

Pracownicy VII wydz. technicznego Magistratu nie otrzymali dotąd ani grosza z należności za m. lipiec. Wczoraj rano wszyscy pracownicy tego wydziału w liczbie 500 osób udali się do biur wydziału przy ul. Krakowskie Przedmieście, interwenjując u naczelnika **Ambrożewicza** w sprawie terminu wypłaty zarobków.

P. **Ambrożewicz** obieca, iż w czwartek, 28 b. m. rozdzieli między robotników 20 tys. zł., następnie zaś codziennie rozdzielać będzie po 10.000 zł.

Na wypłatę pensji dla wydziału potrzeba 160.000 zł.

Robotnicy, otrzymawszy obietnicę zamiast pieniędzy, nie ustępowali z przed lokalu wydziału. **O godz. 3 pp. przybyła policja, która zebranych rozpędziła.**

Udali się oni do lokalu Związku przy ul. Wareckiej 7, gdzie postanowiono dziś udać się również gremjalnie do biur wydziału i domagać się natychmiastowego wypłacenia zarobków.

Grupa komunistów usiłowała przeszkadzać zebraniu, ale to się jej nie udało.

Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

POGRZEB PIONIERA LOTNICTWA.

Z okazji uroczystości pogrzebu znakomitego pioniera lotnictwa Brazylijczyka **Santos Dumonta**, które odbyły się w Sao Paolo, na froncie ogłoszono kilkugodzinne zawieszenie broni.

NIE MOSKWA, LECZ CENTRUM.

W sowieckich kołach oficjalnych rozpatrywany jest projekt zmiany nazwy Moskwa na „Centrum" lub inną w tym rodzaju. Jedną z głównych przyczyn tego projektu ma być fińskie jakoby pochodzenie nazwy Moskwa, skutkiem czego proletarjat rosyjski nazwę tę nienawidzi.

ZATRUCIE SOJĄ.

W prowincji Tjilatjap, na Jawie, zachorowało 184-ch tubylców po spożyciu soji. 32 osoby zmarło.

Z DZIENNIKA — TYGODNIK.

Istniejący od 30-tu lat dziennik Gustawa **Herve „Victoire"** przestał wychodzić. Na jego miejsce ukazuje się tygodnik pod tą samą nazwą.

TRAGEDJA RODZINNA.

Wczoraj rano o godz. 5-ej w restauracji zdrojowej na Pomiarkach w pobliżu **Truskawca** rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. która pociągnie za sobą prawdopodobnie śmierć 2 osób. Dzierżawca tej restauracji Teodor Kuzan w czasie kłótni zranił trzykrotnie sztyletem swą żonę Kazimierę, a następnie poderżnął sobie gardło. Oboje rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Drohobyczu. Według opinii lekarzy niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Delegat Ligi Narodów w Gdańsku

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów wydelegował p. Rostinga, **szefa biura komisji administracyjnej Ligi Narodów**, której podlegają sprawy gdańskie w Sekretarjacie Ligi, na wizytację do Gdańska.

P. Rosting oczekiwany jest w Gdańsku w końcu miesiąca. Przeprowadzi on w Gdańsku rozmowy z Senatem, celem zorjentowania się na miejscu we wszystkich sprawach, dotyczących Gdańska, a będących przedmiotem dyskusji na terenie Ligi Narodów.

P. Rosting, który wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Genewy, przybędzie do Gdańska z Warszawy, gdzie zabawi przez krótki czas. W Warszawie p. Rosting będzie się informował w Minist. Spraw Zagranicznych o sprawach polsko-gdańskich.

Praktyki policyjne na prowincji

Na dzień 16 bm. zostało zwołane w **Mokobodach**, pow. siedleckiego zebranie działaczy ludowych z terenu kilkunastu gmin. Zostali na nie zaproszeni tylko członkowie Stronnictwa Ludowego. Wobec niemożności uzyskania zezwolenia władzy administracyjnej na odbycie zgromadzeń publicznych, wybrano tę formę zebrania, jako zgodną z art. 18 i nast. ustawy z dn. 11 marca 1932 r.

Cóż jednak zrobić, że administracja, czuj na na wszelkie obawy, posiadania prze społeczeństwo własnej niezależnej od pisarzy gminnych, sekwestratorów i stu rostów, organizacji politycznej, wtrąca się tam nawet, gdzie nie ma absolutnie prawa. Na zebranie to została delegowana policja, która przybyłemu z Warszawy senatorowi Januszewskiemu oświadczyła, że do zebrania tego nie dopuści. Nie sprawdzono przytem listy uczestników, czy są oni członkami Stronnictwa Ludowego, czy też są osobiście znani organizatorom zebrania. Nie trudzono się nawet na podanie motywów niedopuszczenia do zebrania. Policja tłumaczyła się otrzymanym poleceniem ze starostwa. Adw. Zygmunt Graliński, b. poseł tego okręgu, wytacza, jako pełnomocnik senatora Januszewskiego, skargę karną na starostę siedleckiego, Gulińskiego, o popełnienie przeceń przestępstwa z art. 636 KK. Tego rodzaju gwałcenie resztek swobód obywatelskich, na które nawet zezwala ustawa, uchwalona przez obecny posłuszny sejm, winno każdorazowo spotkać się z właściwym protestem.

Motywy wyroku w sprawie Gorgonowej

Sąd Najwyższy ogłosił motywy wyroku w sprawie **Gorgonowej**, zawierające 5 uwzględnionych przez Sąd punktów skargi kasacyjnej.

Sąd Najwyższy uznał, iż:

1) wadliwem było oddalenie przez Okręgowy Sąd lwowski wniosku obrony o wezwanie do laboratorjum ekspertyzy przy centrali służby śledczej insp. **Piętkiewicza**,

2) iż wadliwem było oddalenie wniosku obrony o dokonanie ekspertyzy psychologicznej na osobie 12-letniego **Stasia Zaremby**,

3) iż wadliwem było niedołączenie do sprawy akt w sprawie kradzieży w willi brzuchowickiej,

4) iż wadliwem było oddalenie wniosku obrony w sprawie stwierdzenia klamliwości niektórych świadków oskarżenia,

5) iż pytanie dla przysięgłych, dotyczące winy oskarżonej zostało wadliwie zredagowane.

Oskarżona **Gorgonowa** za pośrednictwem prokuratury lwowskiej nadesłała podziękowanie adw. **Ettingerowi**, który wraz z adw. **Axerem** prowadził obronę jej **przed Sądem Najwyższym**.

Sprawa **Gorgonowej** w sądzie okręgowym w **Krakowie** odbędzie się zapewne w październiku. **I. K.**

Katastrofa budowlana

2 osoby ranne

Przy ul. Wspólnej 54a, w 3-piętrowym domu, który wybudowany został przed 5-ciu laty, a należącym obecnie do inż. Józefa Szejnberga, wydarzyła się wczoraj w południe katastrofa budowlana. W chwili gdy lokator wspomnianego domu 68-letni Franciszek Kwiatkowski technik, w towarzystwie 34-letniego Z. Hoffmana, właściciela tartaków, powracali z miast do mieszkania i gdy znaleźli się na frontowej kamiennej klatce schodowej na 2 piętrze, jedno przęsło nagle runęło. Idący zostali przygniecieni schodami. Silny huk zaalarmował wszystkich lokatorów. Pierwszy nadbiegł dozorca domu, który z pomocą rządcy domu, żony jego sanitarjuszki, oraz post. 11-go komis. wydobyli nieszczęśliwych. Kwiatkowski był lekko przygnieciony i natychmiast został wydobyty. Natomiast Hoffman, który znajdował się głębiej pod gruzami zawalonych schodów, uległ ogólnemu ciężkiemu potłuczeniu i doznał wewnętrznego krwotoku.

Ofiary katastrofy przewieziono dorożką do pobliskiego ambulatorjum filji Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pierwszej pomocy, następnie Kwiatkowskiego przewieziono do domu, Hoffmana — zaś w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Na miejsce przybyła policja, która opieczętowała wejście na schody, oraz wszystkie wyjścia z mieszkań.

WYCIECZKA

Warszawskiego Oddziału TUR.

W niedzielę, dn. 31 bm. wycieczka do Łazienek. Prowadzi Mieczysław Wallis. Bilet wejścia 25 gr. oraz 10 i 20 gr. opłaty na rzecz TUR. Zbiórka przy pierwszej bramie godz. 9 min. 45 rano.

Ciągle redukują — a bezrobocie maleje..

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 23 b. m. 225,153 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8,042.

Ocenę prawdziwości powyższych liczb pozostawiamy czytelnikom.

Na Pokucie i Podole

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. Łodziami Dniestrem

Wyjazd z Warszawy dn. 2 sierpnia przez Lwów do Halicza. Regulamin rozesłany. Sekretarjat Generalny TUR. przypomina uczestnikom, że **dziś**, środa, **ostateczny termin** wpłacenia reszty należności.

Pożar

Z Hrubieszowa donoszą: we wsi Mięczyn, pow. hrubieszowskiego, w zabudowaniach Ilczuka Władysława powstał pożar, który zniszczył kilka budynków gospodarskich. Straty wynoszą około 5.000 zł. Jak wykazało dochodzenie policyjne, pożar powstał wskutek podpalenia przez 70-letniego Turyło Jana, umysłowo chorego, który po dokonaniu tego czynu ukrył się.

Przegląd prasy

NA CO TE KOSZAŁKI - OPAŁKI?

„Kurjer Polski" będący codzienną tubą „Lewiatana", **przystąpił do nowego ataku**, na okrojone już i tak przez sanację w sposób bardzo znaczny, — **świadczenia społeczne, będące** jego zdaniem — **„klęską dla naszego państwa".**

Ideałem przedsiębiorców, których brudne sprawki są przez **„Kurjer Polski"** systematycznie wybielane, jest, jak wiadomo, rozbicie terytorjalnego systemu ubezpieczenia na drobne kasy fabryczne, **pozostające pod wpływami fabrykantów** i stanowiące niesmaczną parodję ubezpieczeń społecznych. Główny atak **„Kurjera Polskiego"** kieruje się też **przeciwko jedynie słusznej zasadzie przymusu i powszechności ubezpieczenia.** W wywodach tych wylazł jednak zbyt wyraźnie szydło z kapitalistycznego worka, aby tem mydleniem oczu można było kogoś nabrać. Dlatego nie rozumiemy taktyki „Lewiatana" stosowanej w tej sprawie. Czy nie prościej byłoby powiedzieć bez wszelkich koszałek-opałek: **dążymy do zniesienia Kas Chorych, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ubezpieczenia od wypadków i t. d., podobnie jak dążymy do zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy, bo chodzi nam o zwiększenie naszych zysków?** Przecież i tak wszyscy o tem doskonale wiedzą!

BEZRADNOŚĆ.

Sanacyjny senator p. **Szarski** ogłasza w **„Czasie"** cykl artykułów **o polityce gospodarczej.** Są one, jakgdyby odpowiedzią sanacyjnych konserwatystów, na wystąpienia sanacyjnych rrradykałów, którym kilka dni temu dał już stanowczą odprawę p. Matuszewski w **„Gazecie Polskiej".** P. Szarski nie zdobył się na oryginalniejsze podejście do rzeczy, ograniczając się do powtórzenia utartych komunałów głoszonych od lat przez ekonomistów t. zw. liberalnych. Kwintesencją ich mądrości jest, jak wiadomo, pogląd stary i zmurszały jak system kapitalistyczny, któremu służy, że

> każda celowa polityka gospodarcza musi się wspierać **na wolnej inicjatywie indywidualnej** jako fundamentalnym warunku wszelkiej produkcyjnej energji.

Stąd łatwy już wniosek, równie banalny jak stary, że

> ani socjalizm, ani gospodarka planowa nie są celowemi systemami polityki gospodarczej.

Wniosek ten wysnuwa **oczywiście i p. Szarski**, podając go z namaszczeniem, chechującym **wszystkie wystąpienia „Czasu"**, jakgdyby oklepany ten frazes był jakąś rewelacją.

Ubóstwo kapitalistycznej myśli ekonomicznej operującej od lat w **kółko** temi samemi argumentami, którym **każdy dzień zadaje kłam**, jest bodaj **że** jednym z najlepszych dowodów **BEZRADNOŚCI** kapitalizmu wobec nowych zadań! Trwa, ale **nie umie już znaleźć dla siebie uzasadnienia.**

„NIEPRZYJACIELE" RULETKI.

Jedno z popołudniowych pism warszawskich, pozostające pod wpływami endecji, ogłosiło ogromny, sensacyjny i alarmujący artykuł p. t.: **„Niesłychany skandal z domem gry w Otwocku!** — **Napędzanie pieniędzy niemieckim kapitalistom"**, w którym — zgodnie z t. zw. „narodowym" programem gospodarczym — rozdziera szaty **nie z powodu zamierzonego otwarcia szulerni**, ale z powodu, że szulernia ta będzie eksploatowana przez kapitalistów zagranicznych, a na domiar złego, podobno — niemieckich.

> Koncesjonarjuszami jest grupa, która występuje nazewnątrz, jako łotewska, ale w gruncie rzeczy są to kapitały niemieckie.

Wynika z tego, że p.p. endecy **przeciwko samej szulerni nie mają zastrzeżeń**, a nawet, gdyby się ona znalazła w rękach „narodowego" kapitału, uznaliby ją, być może za godną poparcia „narodowej" placówką gospodarczą...

Nie mniej zabawne stanowisko w tej sprawie zajęło jedno z prowincjonalnych pism małopolskich, które artykuł pełen „świętego oburzenia" na projektowaną „jaskinię gry", zakończyło z całą szczerością w ten sposób:

> „Rozumiemy ruletę w Zakopanem, w Krynicy, ale w Otwocku, — nigdy!..."

To są wesołe strony smutnej na ogół sprawy. Inna rzecz, że projekt otwarcia gry z dopuszczeniem w nim wszelkich gatunków hazardu, jest wysoce **niemoralny**, Z tego względu należy mu się z całą stanowczością **przeciwstawić. W.**

Tragedia lotnika

Znany lotnik niemiecki Helmuth **Hirth** uległ na lotnisku w Boeblinger poważnemu wypadkowi podczas próby aparatu, przeznaczonego do raidu europejskiego. Śmigło zdruzgotało mu obie ręce. Lotnika odwieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala.

Najście na pracownię bielizny

Przy ul. Solec 46, do pracowni bielizny Józefa Duszniakiewicza wtargnęło 2-ch pijanych napastników, którzy w gwałtowny sposób zaatakowali miejscową ekspedjentkę.

Na krzyk napadniętej wybiegli do pracowni z przyległego mieszkania właściciel i syn jego Zbigniew. Jeden z napastników, uderzył pięścią w okolicę lewego oka, właściciela, kalecząc go następnie zerwał kamizelkę, w kieszeni której znajdował się złoty zegarek z dewizką, wartości 650 zł. i rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pogonił syn Duszniakiewicza, który ujął opryszka i odebrał kamizelkę z zegarkiem i dewizką. Drugi sprawca, korzystając z zamieszania — zbiegł. Ujętym rabusiem okazał się Mieczysław Muczak

Wróg czyha

Ostatnie wydarzenie na terenie wolnego miasta Gdańska, jak również liczne deklaracje niemieckie w sprawie zachodnich granic Rzeczypospolitej, wywołały potężną, choć opanowaną, reakcję w naszem społeczeństwie. Z najróżniejszych stron kraju dochodzą nas wieści o licznych manifestacjach, zebraniach, wiecach, na których zebrani obywatele wyrażają swoje najgłębsze oburzenie w odpowiedzi na niemieckie zakusy, oraz ślubują swą gotowość do obrony najmniejszej choćby piędzi ziemi, po którąby wróg wyciągnął dłoń. Ta jednolita i niezłomna postawa społeczeństwa polskiego cieszy każdego obywatela. Mamy też nadzieję, że wytworzony na tych zebraniach nastrój nie jest „słomianym ogniem“, lecz posiada trwałe wartości. W imię utrwalenia tego nastroju każdy obywatel winien zapytać się siebie, czy nie przyczynia się czemkolwiek w swym życiu codziennem do wzmożenia potęgi wroga, a osłabienia siły własnego państwa. Słusznie bowiem należałoby się obawiać wobec ułomności natury ludzkiej, że znaleźć się mogą pojedyncze jednostki, które wspomniany wyżej nastrój odporu wobec wroga uważać byłyby gotowe za coś odświętnego, z czem życie codzienne może nie mieć nic wspólnego. Do takich słabych jednostek w pierwszym rzędzie będą należeli ludzie, którzy zasilają nieprzyjaciół przez zakupywanie ich wyrobów i produktów bez rzeczywistej konieczności. Ale, już nietylko potępieni, ale wprost napiętnowani winni być ci, którzy korzystają z wrogiego nam przemytu. Obawiamy się, że mogłaby się ich znaleźć spora garść, zwłaszcza wśród palaczy tytoniu. Do dzisiejszego dnia bowiem tu i ówdzie znajdują się jeszcze ludzie, którym starym nawykiem smakuje niemieckie cygaro lub tytoń, jeśli nie niemieckie, to chociaż gdańskie. Ludzie ci, jak już powiedzieliśmy wyżej, gotowi pomstować i oburzać się na imperjalizm wroga, ale nie chcą, lub też nie umieją zdać sobie sprawy, jak wielką czynią krzywdę państwu i społeczeństwu przez zakupywanie przemycanych wyrobów tytoniowych. Oni to przecież wysyłają pogranicznego chłopa na śmierć lub kalectwo za przemytem, oni to wyrzucają garściami polskie złotówki zagranicę, które z mozołem trzeba później odkupywać, oni to mnożą potęgę wroga, który na tym nielegalnym eksporcie mnoży swe zasoby pieniężne, a więc i siły. Brakuje nam słowa na określenie tego rodzaju przestępstwa. Musimy więc jaknajprędzej brak ten wyrównać, aby słowem twardem, wyraźnie potępiającem nazwać przestępstwo, które nam tak wiele zła czyni, a więcej dzisiaj aniżeli kiedykolwiek.

Mark.

Zwycięskie zakończenie akcji robotników sezonowych

Zorganizowani w Sekcjach Bezrobotnych przy Radzie Robotniczej Kl. Zw. Zawod. w Grodnie a zatrudnieni przy robotach publicznych robotnicy wnieśli 9 bm. żądanie poprawy warunków bytu.

Prezydent miasta de Lacy odpowiedzi na żądania robotników nie dał w oznaczonym przez nich terminie, i nie chciał przyjąć delegacji robotniczej.

Robotnicy przystąpili do strajku. De Lacy postanowił za wszelką cenę akcję robotników złamać.

Zdawało mu się, że tak samo potrafi utrzymać w niewolniczem posłuszeństwie zorganizowanych robotników jak swoich fornali w Augustówku, którym od dwuch lat nie płaci ani pensji ani ordynarji.

Postawiono na nogi cały aparat, aby „buntowników“ zgnębić. Nie przebierano w gwałtownych środkach. Doprowadzono do zajść, za opis których „Robotnika“ dwukrotnie skonfiskowano, a miejscowym gazetom nie pozwolono ani słówkiem pisnąć o tem co było. Robotników nie złamano. Stanęła za nimi opinja publiczna miasta i okolicy.

Po 5 dniowej akcji **musiano żądania robotników uwzględnić. Zwiększono dni pracy do 4-ch w tygodniu. Przyjęto z powrotem wydalonych. Dni strajku robotnicy odpracują poza ilością ustalonych dni pracy w miesiącu, a w ten sposób zarobków za czas strajku nie stracą.**

Zapewniono, że nie opłacający komornego (z powodu nędzy) nie będą eksmitowani chociaż pracują. Zapewniono korzystanie ze wszystkich świadczeń powstającego Komitetu walki z bezrobociem na równi z zupełnie niepracującymi. Uznano organizację robotniczą.

„Wielkorządcy“ po wypadkach woleli wyjechać na urlop, pozostawiając swoim zastępcom likwidację zatargu.

Solidarna postawa zorganizowanych robotników, ich gotowość do kontynuowania walki o prawo do życia, nie uleganie podszeptom rozbijaczy ruchu robotniczego, dały walczącym zwycięstwo, chociaż wielu z nich złożyło na ołtarzu walki część swego zdrowia.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko dziś grana będzie komedja Pagnola „Fanny“. W piątek premjera komedji pisarza włoskiego Alberta Colantuoni p. t. „Bracia Castiglioni“. W głównych rolach biorą

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotochwila Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu“ (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill“. z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO“ Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż“.

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premjerą operetki Stolza „Szaleństwo Colette“ w przekładzie K. Toma, w świetnej reżyserji Michała Tatrzańskiego, w przygotowaniu muzycznem St. Nawrota i J. Hirschfelda z baletem J. Wojcieszko na czele.

Obsadę stanowić będą: Mary Gabryelli, Ksenia Grey, M. Tatrzański, W. Rychter, J. Klimaszewski, K. Starzyński, A. Miller i inni.

TEATR BANDA. Dziś premjera „Buntu w domu poprawczym“ reżyserji Perzanowskiej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie“.

TEATR MIGNON: Rewja w 18 obrazach „Przygody poślubne“.

Zbrodniczy mąż

22-letni Cz. Zieliński murarz w 3 lata po ślubie zabrał rzeczy swoje i żony i wyszedł z domu. Wczoraj wieczorem, gdy żona Zielińskiego, 21-letnia Helena wracała z pracy do domu, na rogu ul. Komitetowej napadł na nią znienacka mąż i zadał butelką od piwa rany tłuczone głowy i zbiegł. Ranną zaopiekowali się przechodnie i przewieźli na opatrunek na stację Pogotowia.

Bójka i strzały

W Parku Łazienkowskim wynikła sprzeczka, a następnie bójka między Ryszardem Wernerem (Kazimierzowska 55), a kilku innymi osobnikami. Werner, w obronie własnej, wystrzelił kilka razy z rewolweru na postrach w górę. Ofiar w ludziach nie było.

Niedźwiedź tybetański

Dyrekcja ogrodu zoologicznego prowadzi obecnie pertraktacje z firmą Herrgott w sprawie zamiany lewków urodzonych w Warszawie na tybetańskiego niedźwiedzia. Niedźwiedź tybetański przypomina z wyglądu niedźwiedzia malajskiego, jest jednak o wiele większy od niego i posiada długą sierść. Należy do gatunku wyjątkowo złych i drapieżnych zwierząt.

Wał na pelcowiźnie

Wobec tego, iż kierownictwo robót przy wale na Pelcowiźnie otrzymało nowy większy transport narzędzi, prace posuwają się szybko naprzód. Nastąpiło porozumienie z władzami wojskowemi w sprawie połączenia nowego wału ochronnego z wałem wojskowym. Z chwilą wykonania połączenia, dawny wał na terenach wojskowych będzie usunięty. Ziemia zwożona będzie do robót przy nowym wale ochronnym. Kieruje robotami inż. Nieciengiewicz.

Palenie w tramwajach od 1 sierpnia

1 sierpnia wejdzie w życie rozporządzenie p. ministra komunikacji zezwalające na palenie tytoniu w tramwajach. Palenie będzie dozwolone jedynie w wagonach przyczepnych, zarówno na platformach, jak i wewnątrz wozów. Z wozów przyczepnych zdjęte będą w związku z tem tablice zakazujące palenia. W wozach motorowych palenie będzie w dalszym ciągu wzbronione, z wyjątkiem platform. W ten sposób, na linjach obsługiwanych przez pojedyncze wozy motorowe, palenie tytoniu nie będzie mogło się odbywać.

Tragedja tancerki

22-letnia Stefanja Kapustówna, tancerka w „Cafe Adria“ sublokatorka Abrama Sercarza, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Miejscami skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 173.90, Holandja 359.35, Londyn 31.62 — 31.65, Nowy Jork 8.923, Nowy Jork (kabel) 8.928, Paryż 34.96½, Praga 26.41, Szwajcarja 173.80.

Dziś w Radjo

CZWARTEK

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 płyty gramofonew. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Utwory na gitarę w wyk. W. Zywolewskiego. 15.30 — 15.35 Komunikat L. O. P. P. 15,35 — 16,35 Muzyka lekka. 16.35 — 16.40 Komunikat żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Odczyt sportowy. 17.00 — 18.00 Koncert kameralny poświęcony twórczości Władysława Rzepki. 18.00 — 18.20 Odczyt p. t. „Światowe zagadnienie ekonomiczne“ — wygł. p. S. Philipson. 18.20 — 19.15 Muzyka taneczna. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19,35 — 19,45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego“ — wygł. inż. Z. Kobyliński. 19.55 — 20.00 program na dzień następny. 20.00 — 21.20 Muzyka lekka. 21,20 — 21,50 Słuchowisko, 21,50—21,55 Dziennik Radjowy, 21,55 — 22,00 Komunikat dla komunikacji lotniczej, 22,00 — 22,40 Muzyka taneczna, 22,40 — 22,50 Wiadomości sportowe, 22,50 — 23,30 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wesoła trójka“.
APOLLO: „Miłostki księcia“.
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy“.
BAJKA: „Cyrk Kolpona“ i „Na pokładzie łodzi podwodnej“.
COLOSSEUM: „Pułkownik i jego sługa“.
CASINO: „Książę student“.
CAPITOL: „Król bulwarów“ i „Śpiewaczka z zaułka“.
CRISTAL: „Maradu“.
CZARY: „Kapitan Wahlan“.
FORUM: „Złoto“.
GOPLANA: „Królowa jazbandu“.
HELJOS: „Wyspa tajemnic“.
KOMETA: „Natchnienie“ i „Nasze niewinne narzeczone“.
LUX: „Kozacy“ i „Dziewczę z pudełkiem“.
MAJESTIC: „Mecz Schmeling — Sharkey“.
MARS: „Pod dachami Paryża“.
MASKA: „Pod dachami Paryża“.
MEWA: „Bunt sumienia“ i „Reporterka z Wieczorniaka“.
MIEJSKI: „Rango“.
PAN: „Madame szatan“ i „Buster na froncie“.
PALACE: „Kongres tańczy“.
RIVIERA: „Cudza narzeczona“ i „On albo ja“.
ROXY: „Wampiry Warszawy“.
SOKÓŁ: „Zwycięzca“ i „Tajny kurjer“.
krąży jeden jeszcze statek marynar-
ŚWIATOWID: „Demon miłości“.
TOMBOLA: „New Jork w nocy“ i „Zdobywca serc“.
TON: „Klątwa rodu Mandarynów“.
UCIECHA. „Wolne Dusze“.
WISŁA: „Chata za wsią“.

Przy pracy

Przy ul. Przyokopowej 24, w fabryce p. f. „Drut“ należącej do B. Rozenfelda, robotnik Adam Jelińczak, w czasie pracy doznał poszarpania końcem drutu grzbietu lewej dłoni. Nieszczęśliwego opatrzono na stacji Pogotowia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

OLIMPJADA

Na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles przewidziany jest przyjazd 325 tysięcy gości i 135 tysięcy samochodów.

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa motocyklowe na torze żużlowym rozegrane zostaną w Mysłowicach dnia 7 sierpnia r. b. Organizacją mistrzostw zajmuje się sekcja motocyklowa Stadjonu. Przypuszczalnie w zawodach weźmie udział około 70 jeźdźców.

DECYDUJĄCE ROZGRYWKI LIGI WATERPOLOWEJ

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Legji decydujące rozgrywki ligi waterpolowej o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia walczą AZS. (Warszawa) — Cracovia i Makabi (Kraków) — Unja (Poznań), drugiego dnia Unja z Cracovią a AZS z Makabi.

Rozgrywki te nie są wprawdzie ostatnie, ale mają decydujące znaczenie, gdyż wygrana Makabi zapewnia tej drużynie pierwsze miejsce, a przegrana AZS-u warszawskiego spowoduje spadek tej drużyny z Ligi.

DOKOŁA MECZU TENISOWEGO POLSKA-WĘGRY

Według nadeszłych ze Związku węgierskiego informacji, najlepszy tennisista węgierski Kehrling nie weźmie udziału w zawodach z Polską we Lwowie w dniach 5—7 bm. Reprezentację węgierską stanowić mają: Gabrowitz, Zichy, Staub. Wobec tego jest bardzo możliwe, że i Polska nie wystawi Tłoczyńskiego, traktując to spotkanie, jako spotkanie drugich garniturów. W wypadku nie brania przez Tłoczyńskiego udziału w tym meczu wyjedzie on na turniej do Ciechocinka.

MISTRZOWIE PIŁKARSCY PAŃSTW EUROPY I AMERYKI

W wielu państwach zakończone zostały już zawody o mistrzostwo piłkarskie. Mistrzostwo zdobyły w poszczególnych państwach następujące drużyny: w **Argentynie** Bocca Juniors, w **Belgji** — Sc. Liersche, w **Bułgarji** — Lewski, w **Danji** — Boldklubben z Kopenhagi, w **Niemczech** — Bayern z Monachjum, w **Anglji** — Everton, w **Finlandji** — Kamraterna z Helsingforsu, we **Francji** — Cannes, w **Holandji** — Ajax, we **Włoszech** — Juventus z Turynu, na **Łotwie** — KS. Memel, w **Luxemburgu** — Red Boys, w **Austrji** — Admira z Wiednia, w **Rumunji** — Venus z Bukaresztu, w **Szkocji** — Motherwell, w **Szwecji** — AJK., w **Szwajcarji** — Lausanne Sport, na **Węgrzech** — Ferencvarosi, w **Urugwaju** — Wanderers. W **Polsce** prowadzi chwilowo Cracovia.

KAPFEROWANIE GRACZY W NIEMCZECH

Kaperowanie graczy w Niemczech stało się ostatnio zjawiskiem powszechnem. Poettinger, podpora Bayern w Monachjum, wielokrotny gracz reprezentacyjny drużyny państwowej, przenosi się do Teutonji. Stoepel, czołowy gracz Drezna, zasilił szeregi lipskiego Wackeru, Schmidt, (I. F. C. Norymberga) ma wstąpić do Klubu 1860 — Monachjum. Frank (Spielvereingung — Fuerth) nosi się z zamiarem wyjazdu do Berlina. Wreszcie słynny Hoffman (Drezno) zdradza tendencję przeniesienia się do Frankfurtu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.